

Ignacy Dec

4. Niedziela zwykła, Osiem Błogosławieństw - konstytucja Kościoła - recepta na szczęście

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/2, 221-224

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Znakiem porzucenia dotychczasowego życia i wyboru drogi „za Jezusem” są powołani w dzisiejszej Ewangelii Apostołowie. Na słowo Mistrza porzucają sieci, łodzie i swych najbliższych, by pójść za Jezusem.

Pierwszym krokiem przemiany prowadzącej do ujrzenia światła jest uznanie własnego ubóstwa i niemożności zbawienia się o własnych siłach. Z takiej świadomości rodzi się wołanie o kogoś, kto przyniesie światło, kto odmieni panującą sytuację. Takie nastawienie ducha przygotowuje drogę dla Bożego działania, drogę dla Zbawiciela. Choroby i słabości ludzkie to znak ciemności, którymi okryty jest człowiek. Jezus wychodzi im naprzeciw, manifestując z ogromną siłą fakt Bożego wkroczenia w historię. Każdy, kto z wiarą odwoła się do Mesjasza, kto w pełni Mu zaufa, może liczyć na Jego pełne mocy działanie w swoim życiu. Owocem Jego obecności jest najpierw rozjaśnienie ciemności serca i głębsze rozumienie słowa Bożego.

Ciemności serca, grzech, nieporządek w życiu są gorszym schorzeniem niż słabości fizyczne, gdyż niszczą nie tylko ludzką doczesność, ale sięgają konsekwencjami swymi życia wiecznego. Światło, które przyniósł Jezus, rozjaśnia przede wszystkim głębię ludzkiego serca i prowadzi tych, którzy są gotowi je przyjąć ku lepszemu życiu, ofiarując człowiekowi przebaczenie win i powrót do jedności z Bogiem.

Niech przychodzący w tej Eucharystii Chrystus zastanie nas gotowych do natychmiastowej odpowiedzi na Jego wezwanie na wzór Apostołów, aby i nas nauczał i uleczył w nas wszelkie choroby i wszelkie słabości będące przeszkodą na drodze ku światłu.

ks. Adam Łuźniak

4. NIEDZIELA ZWYKŁA – 30 I 2005

Osiem Błogosławieństw – konstytucja Kościoła – recepta na szczęście

1. Serce Ewangelii Chrystusa

Ogłoszone przed chwilą ewangeliczne orędzie Jezusa zawarte w ośmiu błogosławieństwach stanowi jakby konstytucję Kościoła – jego fundamentalne prawo. Jest to streszczenie całej Ewangelii, inaczej mówiąc: serce Ewangelii Chrystusa. Jest to zarazem program życia, który wychodzi naprzeciw naszemu najgłębszemu pragnieniu, aby być szczęśliwym. Chrystus pokazuje nam na jakiej drodze można tu na ziemi stać się szczęśliwym, oczywiście szczęśliwym w ograniczonym wymiarze. Bowiem pełnię szczęścia dla człowieka Bóg zarezerwował na inny czas, na inny dom, na wieczność. W swoich błogosławieństwach Jezus wzywa wszystkich do swego królestwa i wskazuje, jacy ludzie są jego właściwymi, najlepszymi członkami i jacy ludzie mogą to królestwo budować. Przypomnijmy zatem, jaką drogę do szczęścia wytyczył nam tu na ziemi Chrystus.

„Błogosławieni ubodzy w duchu”...

Bóg kocha ludzi, Bóg chce mieć ludzi, którzy nie przywiązują się do bogactw tego świata, którzy nie lokują skarbów na tej ziemi, ale dbają o swego ducha, aby był pokorny i oddany Bogu. Takim odda swoje królestwo.

„Błogosławieni którzy płaczą”...

Bóg kocha ludzi, Bóg staje po stronie ludzi smutnych, płaczących, cierpiących, ludzi, którym jest ciężko, którym się nie powiodło. Tacy w Nim znajdą pociechę.

„Błogosławieni cisi”...

Bóg kocha ludzi skromnych, pokornych, wyciszonych, ludzi, którzy nie narzucają się innym, którzy mają proste i prawe serce. Ludziom tym odda cały świat.

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”...

Bóg kocha ludzi, Bóg uszczęśliwia tych, którzy tęsknią za sprawiedliwością, za równością, którzy chcą, by wszyscy ludzie byli równo traktowani i by wszystkim było dobrze. Takich to ludzi wynagrodzi sprawiedliwie.

„Błogosławieni miłosierni”...

Bóg kocha ludzi miłosiernych, ludzi, którzy są wrażliwi na cudzą biedę, na cudze potrzeby, na cudze prośby. Im też okaże swe miłosierdzie.

„Błogosławieni czystego serca”...

Bóg kocha ludzi o czystym sercu, o szczerych, czystych myślach i intencjach, takich, którzy niekiedy płacą za zachowanie czystości wielką cenę, i to czystości przedmałżeńskiej, małżeńskiej, kapłańskiej, zakonnej i każdej innej. Takim okaże kiedyś swoje oblizanie.

„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój”...

Bóg kocha ludzi nie tych, którzy głośno mówią o pokoju, a przygotowują i szerzą wojnę; nie tych, którzy żądają pokoju od innych, a sami wprowadzają zamęt. Bóg kocha ludzi, staje po stronie tych, którzy czynią pokój, którzy pokój wprowadzają wszędzie: we własnym domu, w rodzinie, w zakładzie pracy, w narodzie – wszędzie. Takich nazywa swoimi dziećmi.

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości”...

Bóg kocha ludzi i do tych się przyznaje, którzy zabiegają, walczą o sprawiedliwość i za to są prześladowani, spychani na margines, zamykani do więzień, a nawet zabijani. Takim odda swoje królestwo.

Oto program życia dla uczniów Jezusa. Jezus nie tylko ten program ogłosił, ale jako pierwszy mieszkaniec Ziemi go dokładnie wypełnił. Przecież był ubogi, cichy i pokornego serca, sprawiedliwy, miłosierny, czysty, wszędzie zaprowadzał pokój, wycierpiał wiele dla sprawiedliwości, oddał za zniewolonych grzechem ludzi, za nas, swoje życie.

Ten program, który ogłosił i wypełnił, przekazał swoim uczniom. Dziś ten program nam przedkłada. Pytamy: czy nie jest on dla nas dziś za trudny? czy to nie za trudne żądania? czy to na nasze siły i możliwości?; czy to na nasze czasy? czy to dla wszystkich nas, czy może tylko dla niektórych, wybranych? Mamy z pewnością trudności, by w pełni go zaakceptować, tym bardziej że w świecie rzuca się i lansuje zupełnie inne hasła. Czyż nie słyszysz, co proponują ludzie tego świata, ludzie z innego obozu niż my, nawet chrześcijanie, którzy poza nazwą nic z chrześcijaństwa nie mają?

2. Ewangelia tego świata

Może przywołajmy tu przynajmniej niektóre hasła, które głoszą ludzie owiani duchem tego świata:

Błogosławieni, szczęśliwi bogaci, bo pieniądź rządzi światem. Kto ma pieniądze, ten ma władzę, ten coś znaczy, z tym się liczą.

Szczęśliwi, mądrzy, ci, co się śmieją, co się niczym nie przejmują, idą do przodu, nie oglądając się na nikogo. Takim to dobrze!

Szczęśliwi bezwzględni, rozpychający się na lewo i prawo, kroczący po trupach do celu, mający tupet, to dopiero coś znaczy.

Szczęśliwi leniwcy, pobieżni, kombinatorzy, ci to długo pożyją.

Szczęśliwi, którzy dysponują siłą, którzy potrafią innych straszyć – z takimi dopiero się liczą.

Szczęśliwi egoiści, dbający o siebie. Tacy czują się najlepiej.

Szczęśliwi wyrafinowani – tacy napęniają swoje sakiewki i skrytki.

Szczęśliwi nawzajem się szczujący – ci zawsze coś ulowią.

Szczęśliwi, którzy kłamią, którzy potrafią innych wymanewrować, okraść, jak trzeba, to i zniesławić – ci czegoś się dorobią.

Szczęśliwi, którzy idą z prądem, którzy idą z falą, ci będą zawsze na wierzchu.

Oto tak dobrze nam znany program życia stworzony przez zranionego grzechem człowieka. Oto program, który na naszych oczach niektórzy realizują. Jest to jakby druga Ewangelia, konkurująca z Ewangelią Chrystusa, ewangelia świata.

3. Nasz właściwy wybór

Który program wybrać? za którym się opowiedzieć? Tak jak to bywa: programów się nie narzuca. Programy się proponuje i programy się wybiera. Ludzie mówią, że wartość programów ocenia się po ich skutkach, po ich owocach. Popatrzmy przeto na owoce tych dwóch ewangelii, tych dwóch programów. Jakież to są owoce ewangelii świata, w tym wielkim i małym świecie?:

W niedawno zakończonym XX wieku wymordowano na wojnach światowych i lokalnych, w napadach i rozruchach 200 milionów ludzi, a więc każdego roku zabijano dwa miliony ludzi. Czyż nie jest to straszny owoc ewangelii świata? A wieloletnia wojna w Ziemi Świętej, w Iraku, akcje terrorystyczne, działalność mafii, brutalne napady, upadlanie człowieka, znieczulica społeczna, zakłamanie, zastraszenie, wyrzuty sumienia, napięcia nerwowe?! A w małym świecie: te kolce, które ci wbijają twoi domownicy, może nawet twój mąż, twoje dziecko, twój kolega z pracy, którzy chcą panować nad tobą, którzy ci zawsze chcą wykazać, że nie masz racji?! Wszystko to, zamiast uszczęśliwiać, przynosi ci ból. Świat cierpi wskutek własnej ewangelii, ewangelii, która gloryfikuje siłę, kłamstwo i przemoc, wolność bez granic. Powiedzmy otwarcie: jeżeli w naszym kraju nadal będziemy czuć się źle, jeżeli nadal wielu będzie cierpieć, to dzieć się to będzie wskutek tak mocno lansowanej ewangelii świata.

A co jest owocem błogosławieństw Chrystusa? – św. Franciszek z Asyżu, o. Maksymilian Kolbe, ks. Jerzy Popiełuszko, Matka Teresa z Kalkuty, Jan Paweł II i tylu innych współczesnych świadków Chrystusa.

Owoc błogosławieństw Chrystusa to także ład rodzinny, porządek społeczny; to również radość z poświęcenia, radość ze zwycięstwa nad złem. Owoc tej Ewangelii to także twoja radość, którą przeżyłeś, gdy ktoś ci bezinteresownie w czymś pomógł, to owa dobroć, którą może doświadczyłeś, gdy leżałeś w szpitalu, gdy byłeś chory; to owa pociecha, którą doznałeś, gdy byłeś niemal u kresu sił.

Bolejemy nad tym, że dzisiaj, na progu dwudziestego pierwszego wieku, ewangeliczne błogosławieństwa gloryfikujące postawy pokory, cichości, czystego serca traktowane są często jako przejaw słabości człowieka, jako dowód nienadążania za współczesnymi modami, nawet nazywane są głupotą. Oto dziś św. Paweł przypomniał nam niezwykle ważną prawdę: „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, upodobał sobie w tym, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1,27). Taka jest ekonomia Bożego działania, taka jest logika i strategia Boga. Jakże zatem niewiele warta jest cała mądrość tego świata. Jakże przeto warto być dobrym i mądrym.

Co dziś powiesz swojej żonie, gdy wrócisz z Kościoła? którą ewangelię obierzecie, którą będziecie realizować w dalszym życiu, w waszej rodzinie? A co powiesz jutro swojej koleżance w pracy? czy dalej będziesz jej przytakiwać, że dzisiaj nie warto być dobrym, że nie warto się nad drugimi litować, bo człowieka wyśmieją? A jakie poglądy będziesz forsował w tym tygodniu na zebraniu albo na spotkaniu z kolegami, z którymi masz się spotkać?

Radzę posłuchać Chrystusa. Nikt nie wynalazł i nie wynajdzie lepszej recepty na życie i na szczęście, nad tę, którą On ogłosił, nad tę, która zawarta jest w Jego błogosławieństwach. Nikt jeszcze z ludzi nie żałował, że tę receptę stosował. Zatem wybór należy do ciebie! Żebyś tylko potem nie mówił, że ci nikt o tym nie powiedział, że przegrałeś życie, że cię nabrali twoi łudzący cię przyjaciele. Nie wszystko jeszcze przegrane. Twoje życie ziemskie jeszcze trwa. A więc pomyśl, nie prześpij tej chwili. Jeszcze raz ci powtarzam: wybór należy do ciebie!!!

bp Ignacy Dec

5. NIEDZIELA ZWYKŁA – 6 II 2005

Być światłem świata

1. Uczniowie Jezusa światłem

Wy jesteście światłem świata. Tymi słowami zwrócił się Jezus do swoich uczniów, a dziś kieruje je do nas. Z jakiego powodu uczniowie Jezusa mogą być światłem? Na pewno nie dzięki sobie, ale dlatego, że korzystają ze światła Chrystusa. Od nas pochodzą tylko ciemności. Wyłącznie Jezus jest światłem. Ustanowienie nas światłem odbyło się na chrzcie św. Kościół ukazał je poprzez odpowiedni ryt przed rozesłaniem: „Przyjmijcie światło Chrystusa”. W chrzcie zapalamy naszą małą lampkę od Jego wielkiego światła. Św. Paweł